

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.

kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „

miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.

W innych krajach: „ . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Z chwili.

Wiedeń, 2 lutego. Celem podróży prezydenta ministrów, dra Koerbera, do Pesztu jest między innymi, jak teraz stanowczo zapewniają, ostateczne uregulowanie kwestyi mianowania nowego gubernatora Banku austro-węgierskiego. Dr. Koerber powraca tu jutro rano. Tegoż dnia odbędzie się tutaj Rada ministrów, na której będzie ustalony program konferencji ugodowej. Na otwarciu konferencji obecni będą wszyscy ministrowie. Kwestya przewodnictwa dotychczas rozstrzygniętą nie została.

Strejk węglowy.

Pilzno, 2 lutego. Sytuacja strejkowa nie uległa dziś zmianie.

Cieplice, 2 lutego. Brak zapasów węgla, a wskutek tego drożyzna tegoż wzmaga się ustawicznie.

Usti (Aussig), 2 lutego. Wczoraj pracowano w 7 szybach.

Dux, 2 lutego. W tutejszym rewirze wydobyto wczoraj 81 wagonów węgla. Dotychczas strejkują 5.311 robotników.

Zwołane na wczoraj zgromadzenie robotników zostało rozwiązane z powodu gwałtownych wycieczek deputowanego Zellera przeciw władzy.

Praga, 2 lutego. Wedle relacji z Pilzna, w ogólnym położeniu wczoraj nie się nie zmieniło.

Na zebraniu w Mierschau wzywali mowcy do wytrwania w bezrobociu. Spokój nie został zakłócony. W Brüx wyładowano wczoraj 108 wagonów węgla, w Aussig 37.

Położenie w Brüx było wczoraj takie same, jak w dniach poprzednich.

Cieszyn, 2 lutego. Jak tu zapewniają, odbędzie się dziś we Wiedniu ponowna konferencya przedstawicieli gwarectw, celem ustalenia treści odezw do robotników. W odezwie tej ma być wyświetlone stanowisko właścicieli fabryk, a zarazem zażądane będzie oświadczenie się robotników, czy gotowi są wobec przedstawionych im warunków, rozpocząć na nowo pracę.

M. Ostrawa, 2 lutego. Wobec tymczasowego rozbitcia się obrad urzędu pojednawczego — nadzieja prędkiego zażegnania strejku znikła. Robotnicy oświadczają, że mogą jeszcze strejkować przez 14 dni.

Zapowiedziane onegdaj zawieszenie ruchu w Witkowicach urzeczywistniło się wczoraj w południe. Wieczorem wszystkie walcownie i zakłady rur i żelaza wstrzymały roboty. Liczba strejkujących przewyższa 20.000, a w śląskich rewirach 30.000.

Manifestacya na rzecz Boerów.

Wiedeń, 2 lutego. Niemcy-narodowcy urządzają tu dziś wielką manifestacyę na rzecz Boerów.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Laurenzo - Marquez 2 lutego. Telegram z Pretoryi donosi, że gen. Joubert w poniedziałek zwinął kwaterę główną przed Ladysmith i udał się do Upper-Tugela.

Z głównej kwatery z Ladysmith donoszą: W obozie Boerów panuje zupełny spokój. „Długi Tom“ (działo) praży ogniem Ladysmith, gdzie jeszcze liczba tych, którzy umierają na febrę lub z innych przyczyn, musi być niezwykle wielka.

Londyn, 2 lutego. *Daily Telegraph* notuje pogłoskę o rzekomo niebawem nastąpić mającej mobilizacyi rezerwy floty.

Kilka dzienników wieczornych donosi, że podczas przeprawy gen. Bullera przez Tugelę wynikła ostra utarczka, która trwa dotychczas.

Według doniesień z Spionskopu, uwolnili Boerowie wszystkich angielskich rannych żołnierzy, z wyjątkiem trzech lekko rannych oficerów.

Przejmujący epizod opisuje *Daily Chronicle* z walki na Spionskopie.

Pewnemu infanterzyście, który podczas strzelania przyklął pod utworzonym nasypem, urwał kawał szrapnela prawie całą głowę. Ku powszechnej grozie walczących dokola towarzyszy — podniósł się tułów bez głowy na kilka sekund z pozycyi kłęczącej, prawdopodobnie wskutek ruchu refleksyjnego, poczem padł na ziemię.

Daily Mail donosi z Kairo, że naczelny komendant Wingate odjechał pospiesznie do Omdurmanu, gdzie miały zdarzyć się zamieszki wśród wojsk egipskich.

Kilku oficerów krajowców miało zbiedz z obozu wobec czego Wingate postanowił odebrać wojsku

broń. Dwa bataliony krajowców odmówiły temu wezwaniu.

Pretorya, 2 lutego. Kapitan Freeth z batalionu fizylierów w Lancastre przybył tu z 6 rannymi oficerami i 200 żołnierzami, jako jeńcami, z Spionskopu.

Berlin, 2 lutego. Poseł transwaalski dr. Leyds powiedział miał jednemu z interwjujących go dziennikarzy, że obrady adresowe w parlamencie angielskim bynajmniej nie były dlań niespodzianką.

Zapytywany o nowy plan wojenny Anglików, który ma rzekomo polegać na koncentracji wszystkich wojsk, celem wkroczenia do republiki Oranje, odpowiedział Leyds, że taki projekt jest już przebrzniętą historią. Już zanim Roberts udał się był do Afryki, słyhać było, że zamierza on wykazać taki plan operacyjny dla posunięcia się ku granicom Oranje. Gdyby się Anglikom udało plan ten urzeczywistnić — bo i wtedy spotkałby ich los podobny do dzisiejszego.

Posuwanie się ku granicom Oranii prowadzi na północy, gdzie obecnie znajduje gen. French po przez teren górzysty, wprawdzie dalej ku południowi teren zamienia się w płaszczyznę, ale tam może jeszcze trudniej utrzymać swe pozycje przeciw Boerom. W przeciwnym razie próbowałyby generał French przejścia po płaszczyznie a nie po spadzistych górach.

Londyn, 2 lutego. *St. James-Gazette* donosi z dobrego źródła: Generał Buller przekroczył w trzech miejscach rzekę Tugelę i walczył przez dzień cały.

Mafeking, 2 lutego. Telegram pułkownika Badenpowella donosi, że dnia 16. stycznia zmusił nieprzyjaciela do cofnięcia się z największymi swemi działami. W posiadaniu nieprzyjaciela znajdują się tylko dwa jeszcze forty.

Londyn, 2 lutego. Biuro Reutersa donosi: Kapstadt pod dniem 31 z. m.: Słyhać, że silny oddział angielski obsadził miejscowość Priesca nad rzeką Oranie na południowo zachodniej stronie od Kimberley. Nieprzyjaciel nie stawiał żadnego oporu.

Bankructwa.

Nowy Sącz, 2 lutego. Iryel Mandel, właściciel składu mąki, wstrzymał wypłaty.

Kraków, 2 lutego. Berta Liban, właścicielka sklepu galanteryjnego zawiesiła wypłaty i ofiarowuje wierzycielom 50%.

Stan powietrza.

Wiedeń, 2 lutego. Opady nieznaczne. Morze lekko wzburzone. Przeważnie powietrze suche, piękne, mroz spodziewany.

Z obrębę kolei państwowych: Przemysł 1:8 pogodnie, Czerniowce 0:6 pogodnie, N. Zagórz i Skole 1:8 pochmurno.

Madryt, 2 lutego. Z całej Hiszpanii donoszą o wielkich śnieżycach.

Wiedeń, 2 lutego. Tutejsza Izba giełdowa przyjęła jednogłośnie rezolucyę, w której mienią się reprezentantką najważniejszych interesów publicznego i prywatnego kredytu, oraz obrotu pieniężnego, dalej obrotu papierami wartościowymi, handlu i przemysłu, wyraża gorące życzenie, aby przez przywrócenie wewnętrznego pokoju raz przecie nastąpił okres produktywnej działalności i aby prawodawstwo funkcjonowało normalnie.

Wiedeń, 2 lutego. Austriacy rafinerzy cukru, związani kartelem, zamierzają utworzyć tu centralne biuro sprzedaży.

Praga, 2 lutego. Austro-węgierskie walcownie blachy cynkowej podwyższyły ponownie ceny blachy cynkowej o 4 korony na 100 kilogr.

Budapeszt, 2 lutego. Sejm węgierski rozpoczął obrady nad budżetem.

Madryt, 2 lutego. Zmarł tu generał Correa.

Bruksela, 2 lutego. W wielu hutach szklanych w okręgu Charleroi wybuchło bezrobocie.

Rzym, 2 lutego. Ks. kardynał Ledóchowski zachorował na influenczyę, która tutaj panuje epidemicznie.

Ateny, 2 lutego. Wedle doniesienia z Saloniki aresztowano tam 12 Bułgarów, podejrzanych o zamordowanie w różnych miejscowościach Macedonii kilkunastu Greków.

Konferencya.

Berno (morawskie), 2 lutego. Wczorajsze zebranie posłów czeskich do Sejmu i Rady państwa z Morawi uchwaliło obsłać konferencyę pojednawczą.

Na delegatów zostali wyznaczeni: Stransky, Zacek, Perek, Prażak, Kondela i Swozil.

Konkurs ks. F. Windischgraetza.

Wiedeń, 2 lutego. W pałacu sprawiedliwości odbyła się wczoraj główna audyencya likwidacyjna w sprawie konkursu ks. Franciszka Windischgraetza. Niepokryty deficyt tego pana przewyższa sumę 2 milionów koron. Pierwsze miejsce wśród wierzycieli zajmuje Henryk hr. Taaffe, syn zmarłego prezydenta ministrów, którego pretensye dochodzą do miliona koron.

W dalszym ciągu zgłosili swe wierzytelności: porucznik hr. Paar, sekretarz legacyjny w Paryżu ks. Fuerstenberg, hr. Fr. Deym, oprócz tego zaś liczni kupcy, przemysłowcy, między innymi handlarze win na 120.000 koron, szewcy na 24.000 kor., biuro sprzedaży biletów teatralnych na 16.000 kor. itd.

Ks. Henryk pruski w Wiedniu.

Wiedeń, 2 lutego. Wedle *N. Fr. Presse* książe Henryk pruski przybędzie w powrocie z Chin przez Tryest dnia 8 b. m. do Wiednia i zamieszka jako gość cesarza w Burgu.

Angielska Izba gmin.

Londyn, 2 lutego. W toku dalszej dyskusyi w Izbie gmin nad adresem, oświadczył sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych Brodrick, iż nie może dać żadnych wyjaśnień o niemiecko-angielskim tajnym traktacie. Balfour oświadczył na odnośne zapytanie, iż może z naciskiem zapewnić, że rząd nie ma bynajmniej zamiaru wysłać krajowych wojsk indyjskich do południowej Afryki.

Sekretarz w ministerstwie wojny, Wyndham, stając w obronie militaryjnych zarządzeń, zawiadomił, iż w przeciągu 3 tygodni liczba wojsk, wysłanych do południowej Afryki, będzie wynosiła ogółem 183.000 żołnierzy i 400 dział. Biuro wywiadowcze obliczyło, że siły Boerów w r. 1898 wynosiły 59.000 ludzi ze 100 działami.

Polityka bałkańska Rosyi.

Petersburg, 2 lutego. Powołując się na list z Konstantynopola, pomieszczony w *Polit. Corresp.* (w którym powiedziane było, że niepowodzenia Anglii w połud. Afryce mogłyby wywołać takie skutki, które nie leżą w interesie Turcyi) — oświadcza *Herold*: „Polityka bałkańska Rosyi nie jest okrytą żadną tajemnicą. Spokój i uznanie legalnych granic stanowią wielką linię rosyjskiej polityki na Bałkanie.“

O tem powinni się byli przecie dowiedzieć konstantynopolscy panowie w Wiedniu. Przecie powiedziano im, że Austro-Węgry, z którymi łączy nas szczerze podjęty i rzetelny układ, pokładają takie same zaufanie w polityce pokojowej, hr. Murawiewa — na Bałkanie, jak i w praktycznie realizowanych zasadach postępowania hr. Goluchowskiego.

Wypadki w Chinach.

Rzym, 2 lutego. Agencya Stefaniego donosi z Pekinu: Dotychczas nie potwierdza się wiadomość o śmierci cesarza, natomiast faktem jest, że książe następca tronu został dekretem cesarzowej wyznaczony na cesarza.

Bezpieczeństwo cudzoziemców nie zagrożone. Jedyne w Shantung tłum zamordował pewnego misjonarza angielskiego, wskutek czego, przedstawiciele Niemiec, Francyi, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki wystosowali do rządu chińskiego energiczną notę, żądając większej pieczy w interesie bezpieczeństwa misjonarzy.

Parlament rumuński.

Bukareszt, 2 lutego. W Izbie deputowanych przedłożył minister wyznań i oświaty projekt ustawy w sprawie subwencjonowania szkół rumuńskich w Kronstadtzie.

Napad na pociąg.

Petersburg, 2 lutego. W pociągu kolei moskiewsko-jaroslawskiej, nieznanymi złoczyńcami napadli i ciężko zranili pewnego kasyera, który wioził z sobą 50.000 rubli.

Rzekoma enuncyacya arc. Fr. Salvatora.

Wiedeń, 2 lutego. Z powodu, że niektóre dzienniki niemieckie powtórzyły doniesienie pewnego dziennika słowiańskiego o rzekomej pisemnej enuncyacyi arcyksięcia Franciszka Salvatora, wedle której to enuncyacyi wojna w bliższym lub dalszym czasie pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami jest nieunikniona, stwierdza *Pol. Corresp.*, iż podsunięte fałszywie arcyks. Franciszkowi Salvatoremu enuncyacye są nie-

seami dosłownie przepisane z wyszej w r. 1875 broszury „O organizacji artylerji austriackiej“, której autorstwo przypisywano arcyks. Janowi Salvatorowi. Wobec znane go powszechnie, a opierającego się na najzupełniejszym zaufaniu stosunku pomiędzy Berlinem a Wiedniem, wydaje się rzeczą zbyteczną zaprzeczać w sposób wyraźny tego rodzaju wywodom, noszących na sobie wybitne piętno kłamstwa.

Z chwili.

Praga, 2 lutego. Związek niemiecko-ludowy dla Czech odbył wczoraj wieczorem posiedzenie, w którym wziął udział także p. Wolf. Uchwalono odrzucić zaproszenie, przysłane na konferencję ugodową, wobec czego p. Reininger i Schueker nie przyjęli zaproszenia.

Praga, 2 lutego. Z kół młodoczeskich donoszą, że rozporządzenie ministra sprawiedliwości zarządza, że w tutejszym sądzie krajowym mają się odbywać narady trybunału, w rozprawach, przeprowadzanych po czesku, również w czeskim języku. Po zniesieniu rozporządzeń językowych, odbywały się takie narady po niemiecku.

Ślub arc. Stefani.

Budapeszt, 2 lutego. Według najświeższych wieści, ślub arc. Stefani odbędzie się już 3 marca w Miramare.

Sprzedż Schodnicy.

Wczoraj o godz. 8 wieczorem w lokalu galic. Kasy oszczędności, podpisał marszałek hr. Badieni, w moc pełnomocnictwa z daty 15 marca 1899, otrzymanego od firmy W. Wolski & K. Odrzywolski, tudzież dyrekcji Kasy oszczędności, akt, dający opyę francuskiej grupie, reprezentowanej przez p. de Meyval, do kupna wszystkich przedsiębiorstw i kopalni wymienioonej firmy, za sumę dziewięć i pół miliona koron. Wliczając do tego zapasy ropy i magazynowe, cena kupna rzeczywista przeniesie dziesięć mil. kor. Akcja ta zabezpieczona zadatkami 100.000 kor. złożonych równocześnie, tudzież dalszemi stoma tysiącami koron, które mają być złożone 1 marca b. r., ważną jest do 1 maja. Cena kupna ma być wypłaconą w trzech ratach, zapadających w równych częściach 1 maja, 1 lipca i 1 września. Niedotrzymanie któregośkolwiek terminu płatności, pociąga za sobą rozwiązanie umowy i utratę już złożonych pieniędzy. Objęcie w posiadanie ma nastąpić po złożeniu drugiej raty, przeniesienie własności tabularnej po zaplaceniu raty ostatniej. Personalowi urzędniczemu zapewnia kontrakt jednoroczne zajęcie z półrocznem wypowiedzeniem.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 2 lutego.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia prezydent zawiadomił Radę, że sprawa dostawy mięsa dla garnizonu lwowskiego została pomyślnie zadatwiona. Sprawa ta była w r. 1895 przedmiotem interpelacji w Sejmie, później r. Heppę poruszał ją niejednokrotnie w Radzie miejskiej.

Jak wiadomo, obradowała także w tej sprawie ankietą, która wysłała nawet deputację do komenderującego.

Komenderujący wówczas oświadczył, że ministerstwo sprawę tę stanowczo zatłwido, a kontrakt z Grünfeldem z dniem 31 stycznia b. r. zostaje stanowczo rozwiązany i nie będzie prolongowanym na dalsze 4 lata, jak to było zastrzeżone.

Prezydent składa podziękowanie wiceprezydentowi Michalskiemu i radnemu Heppemu za gorliwe popieranie tej sprawy i zaznacza, że jeżeli rzeźnicy i hodowcy bydła będą postępowali roztropnie, to przysiężo 300.000 zł. rocznie pozostanie w kraju.

Na wniosek radnego Heppęgo uchwalono podziękować prezydentowi za gorliwe zajęcie się tą sprawą.

Dostawę nawierlaczek dla wodociągów uchwalono oddać firmie „Armaturen Actien-Gesellschaft“ za 25.000 koron.

Na konserwację drogi do Brzuchowic uchwalila Rada dać 500 zł. jednorazowej subwencji.

W zasadzie uchwalono budowę koszar dla dwu batalionów piechoty obrony krajowej na Beduarówce za 710.000 kor., oraz dla trzech szwadronów jazdy za 340.000 kor. na Jałowie, za rogatką Łyczakowską.

Zamiast budowy katakomb na cmentarzu Łyczakowskim — uchwalono potrzebę otoczenia murem całego cmentarza i otworzenie drugiej bramy naprzeciw ul. św. Piotra. Na tem posiedzenie zamknięto.

Biuro informacyjne

przy Redakcyi „Słowa Polskiego“.

Wobec niezwyklego w naszych stosunkach rozwoju pisma i tej popularności, jaką zdołało sobie zjednać w całym kraju *Słowo Polskie* — wytwarza się coraz bardziej potrzeba ściślejszego kontaktu Redakcyi z Szan. Czytelnikami, wyszukania jakiejś drogi, na której mogłoby odbywać się bez trudności wzajemne porozumiewanie i wymiana myśli. Już od dawna czytelnicy nasi przywy-

kli zwracać się do Redakcyi *Słowa Polskiego* z prośbami o informację, poradę, lub wyjaśnienie. Dotychczas — ku obopólnej przykrości — nie zawsze byliśmy w stanie zadość uczynić tym, zresztą zupełnie uprawnionym życzeniom, praca bowiem redakcyjna zbyt absorbuje, aby obok niej można jeszcze prowadzić tak obszerną i wszechstronną korespondencję.

Obecnie jednak zaradziliśmy temu brakowi przez stworzenie przy Redakcyi osobnego

biura informacyjnego,

którego wyłącznem zadaniem będzie odpowiadać na wszelkie zapytania, nadsyłane nam przez czytelników *Słowa Polskiego*. Odtąd więc będzie mógł każdy czytelnik zasięgać wskazówek i rad w sprawach zarówno ogólnych, jak osobistych.

Wyczerpującym odpowiedziom na przesyłane nam pytania poświęcimy osobną rubrykę, która pojawiać się będzie w łamach *Słowa Polskiego* raz na tydzień, a w razie potrzeby i częściej, pod tytułem:

Biuro informacyjne „Słowa Polskiego“.

Pod tym adresem należy też wysyłać zapytania, ułożone jasno a zwięzłe i napisane o ile możliwości czytelnie.

Prawo korzystania z biura informacyjnego mają tylko prenumerarowie *Słowa Polskiego*.

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy zakończone powieści H. G. Wellsa: „Człowiek niewidzialny“, oraz 1 arkusz powieści Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli“.

Dziś w teatrze: o godz. 3 popołudniu „Cyrano de Bergerac“, komedia romantyczna w 5 aktach E. Rostanda.

Wieczorem pół do 8 „Lalka“, operetka w 3 aktach Edmunda Audrana.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 2^o R.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń nie funkcyjnuje od wczoraj do tej chwili (godz. 6 rano) z powodu, iż jak donosi nam filia biura korespondencyjnego, w trzech miejscach na linii galicyjskiej skradziono znaczniejsze ilości drutu telefonicznego. Ładne porządku!

Konfiskata. Wczorajszy nr. *Wieku XX* uległ konfiskacie.

Prof. Fr. Neuhauser objął referat muzyczny w naszym piśmie.

Wydział „Szkoły ludowej“ (Koło pań) we Lwowie zwraca się z prośbą do tych kucepów, zarządów instytucji publicznych i osób prywatnych, którzy pozwolili umieścić u siebie puszkę „Szkoły Ludowej“ o podanie adresu do zarządu Tow. „Szkoły ludowej“, Rynek 1. 10. Do ściągnięcia puszek zmusza Towarzystwo nadużyć, jakie popelnila z niemi p. Elżbieta St. i konieczność zaprowadzenia nad niemi nowej kontroli, tudzież zmiany puszek i pieczęci. Skoro otrzymamy adresy osób, mających u siebie puszkę, podamy do ich wiadomości nazwiska pań upoważnionych do odbioru.

Balkolejarzy na Tuchlę odbył się wczoraj w kasynie i wypadł bardzo dobrze.

Udaremniony zamach. Smutny fakt zdziwienia obyczajów notuje we wczorajszym numerze *Wieku XX*. Pięćdziesięcioletni mężczyzna, inżynier p. K. spotkawszy na ulicy 12-letnią dziewczynkę, uczennicę V. kl. szkoły ludowej — chciał ją uwieść. Obmyślił wszystko ze szatańską przebiegłością, stanęli mu tylko na przeszkodzie dwaj subjekci, którzy podtrzywszy niewczesny romans, uwiadomili o wszystkim policję. Pan K. zdołał się szczęśliwie wywinąć z matni niemniej jednak czynu jego, chociaż tylko zamierzony, zasługuje na jak najsurowsze napiętnowanie.

Prawdziwie szczęśliwie jedynie zawdzięczać p. K. może, że do czynów oszustwa, za jakie ten pan (jak się dowiadujemy) był już sądownie karany — nie przybył mu jeszcze §. 125.

Zbrodnia czy wypadek? Henech Schiffman, kapelusznik, aresztował wczoraj w mieście byłą swoją służącą, Marunię Zagórską. Marunia zbiegła ze służby dnia 6 z. m., następnego zaś dnia umarło półtoraroczne dziecko Schiffmana. Zarzuca on byłej swej służącej, że umyślnie przeiębiła mu dziecic, ażeby się zemścić.

Aresztowano woźnego zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków. Przez cały miesiąc styczeń, Brylak, fałszując podpisy urzędników tej instytucji — brał na kwity w okolicznych sklepikach rozmaite towary. W trafice przy ulicy Podlewskiego nabral tytoniu i cygar na sumę około 50 złr. Przed pierwszym unknął wyszedł go jednak agent Przestrzelski i aresztował.

U rabin. Przyjechał do Lwowa rabin cudotwórca i stanął kwatorem przy ul. Kaźmierzowskiej 1. 5. Tłumy narodu garmęły się do jego pomieszkania po radę i błogosławieństwo. Rabin udzielał hojnie je-

dnych i drugich, sława jego mądrości rozchodziła się echem wśród starowierców, budziła zapal.

Dowiedział się o tem również Dawid Rehaut, notowany w policyi złodziej. — W ostatnich czasach powodziło mu się gorzej niż zwykle, poszedł więc prosić rabinę o błogosławieństwo.

— Czego chcesz? — pytał rabin.

— Błogosławieństwa! — odpowiedział błagalnym głosem młodzieniec — błogosławieństwa, bym mógł znaleźć wikt i pomieszkanie, bo nie mam z czego żyć, Rabin rozpostarł nad nim swe dlonie i udzielił błogosławieństwa.

Młodzieniec wyszedł, w tej samej jednak chwili, dwie kobiety, które również czekały w pokoju na rabinę — zauważyły brak pugilaresów w kieszeni.

Tego samego dnia agent Finkelstein złapał Rehauta. Osadzono go w areszcie. Rychło poskutkowało błogosławieństwo rabinę, znalazł bowiem za darmo: wikt i pomieszkanie.

Tramway na Wysoki Zamek. Wkrótce ma być poprowadzony tramway elektryczny na Wysoki Zamek, a cały ten prześliczny park ma być oświetlony elektrycznie. Prace przygotowawcze już się rozpoczęły.

Bal na dochód ubogich, pozostających pod opieką Pań Towarzystwa dobroczynności św. Wincentego à Paulo, zapowiedziany na 3 lutego, z powodów od komitetu niezależnych, został odłożony i odbędzie się dnia 10 lutego br.

Kasper Wojnar. Wczorajszą naszą notatkę o uwolnieniu Wojnara uzupełniamy kilku szczegółami. Wojnar wygląda zbiedzony i wymizerowany. Uwolniono go ubiegłej soboty, po wyroku, w którym czas, spędzony w więzieniu śledczem, policzono mu za karę. Wracał etapem, koleją do Będzina. Granicę przebył pieszo. Równocześnie z wyrokiem na Wojnara, skazano na karę więzienia 9 strejkujących bronzowników.

Mordercy. Z Borysławia donoszą: Jako podejrzanych o zbrodnię morderstwa popełnioną na Janie Marciniusku, aresztowano górników Bronisława Tomalę i Wiktora Rybińskiego.

Nowa afera klasztorna. Wczorajszy wieczorny *Wieku XX* przynosi następującą sensacyjną depeszę z Krakowa: Całe miasto w poruszeniu z powodu niezwyklej sprawy, której bohaterką jest niespełna 14-letnia Michalina Araten, wyznania mojżeszowego. Sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 30 grudnia r. z., Michalina Araten, opuściwszy dom, zniknęła bez wieści. Poszukiwania rodziców zostały zrazu bez skutku, ale naprowadziły na trop korespondencyi Michaliny z pewnym lekarzem wojskowym. W dalszym ciągu udało się stwierdzić, że służąca Aratenów, do wspólki z pewną inną kobietą, zawiozły Michalinę do klasztoru SS. Felicjanek na Smoleńsku. Rodzice, dowiedziawszy się o tem, prosili, by im pozwolono zobaczyć córkę. Prośby ich jednak i nalegania pozostały bez skutku.

Wreszcie SS. Felicjanki, ulegając bługaniom, zdecydowały się zezwolić na spotkanie rodziców z córką. Miało ono nastąpić dnia 29 z. m. w obecności pewnego księdza, komisarza policyi i dr. Tomasika.

W dniu jednak oznaczonym, matka Marya Rozalia zawiadomiła policyę, że Michalina Araten dnia 27 stycznia opuściła klasztor i nie pokazała się w nim więcej. Tak więc spotkanie z rodzicami nie doszło do skutku.

Rodzice Michaliny zrozpaczeni, nie mają pojęcia, jaki właściwie jest stan rzeczy, czy córka żyje i gdzie przebywa. Przypuścili szturm do dyrektora policyi, on jednak zasłania się niekompetencją swej władzy w tej sprawie.

Aratenowie zwrócili się telegraficznie do ministrów Koerbera i Piętaka z prośbą o interwencję. Władze zawiadomiły klasztor, że Michalina nie ma skończonych lat czternaściu, nie może zatem rozporządzać swoją osobą.

Wippchen w Ladysmith. „Po wielu trudach powiodło się naszemu sprawozdawcy wojskowemu, Wippchen — tak pisze humorystyczny tygodnik berliński *Die Wespen* — przedostać do obleganego Ladysmithu. W pierwszym liście pisze on, co następuje: „Szukając hotelu, przekonałem się gospodarz o niedy obleganego miasta. Zażądałem od gospodarza jadłospisu. Na razie nie zrozumiał o co chodzi, gdyż od długich miesięcy nie słyszał stawionego sobie takiego żądania. „Głodny jestem — mówiłem — czy rozumiesz pan co to głód?“ „Jest to najlepszy kucharz“ — odparł zagadniony. „Cóż mi dać mozesz?“ „Polecam spokój i cierpliwość, a potem dobry positek“. „Cóż masz domu? — nalegałem“. „Mam na kwaterze 60 ludzi, gościa ani jednego, 25 pokoi umebłowanych, żonę, 6 dzieci, starą babkę, trochę grzybów, kilka starych gazet i pluskwy“. „Cieszy mnie to zarówno, jak i smuci — odpowiedziałem uprzejmie — ale chcę wiedzieć, co mi pan dasz do zjedzenia?“ „Gospodarz zaczął przechadzać się wielkimi krokami po pokoju i rzekł wreszcie: „Może być do usług bulion, groszek, kapusta, głowizna wieprzowa, befszytk albo sznyceł po wiedeńsku, karp, węgorz, ser“. Gdym słuchał tego, slinka szła mi do ust. „Wybornie! — zawolałem — A co będę pił?“ „Pół butelki Bordeaux, pół butelki Liebfrauenmilch i szklankę gdańskiego Kurfirsten“. „Zgoda! — rzekłem, spadł mi ciężar z serca — jak prędko to wszystko mieć mogę?“ „Najpóźniej w ośm dni po zniesieniu oblężenia“ — objął gospodarz.

Wippchen, to pseudonim znanego humorysty niemieckiego Juliusza Stettenheima, piszącego oczywiście sprawozdania przy stoliku redakcyjnym, po dobrem śniadaniu.

Niezwykłe zdarzenie. We wsi Nielew, w pow. hrubieszowski, zdarzył się niezwykły wypadek. Włościanin 70 letni Łukasz Oleszczuk, przechodząc około stodoły, został napadnięty przez złośliwe własne wieprze, które powaliwszy go na ziemię, odgryzły nieszczęśliwemu obję ręce i nos. Oleszczuka znalezione w stanie nieprzytomnym.

P. Ewa Nansen, żona głośnego podróżnika, ozdobiona została medalem w „nagrodę zasług, położonych dla domu królewskiego, sztuki, wiedzy i literatury“. Król Oskar, jak donoszą z Chrystyanii, nadał dotąd ten medal nie wielu osobom. W Norwegii posiadają go: Ibsen, Lie, prof. Yngvar Nielsee, L. Dietrichson i b. szef gabinetu biskupa Bang. W Szwecyi zaś posiadaczką tego medalu jest między innymi hr. Casa Miranda (Krystyna Nilsson).

Szkola dziennikarstwa. Z początkiem 1900 roku otwarto w Berlinie wyższą szkołę dziennikarstwa (*Journalisten-Hochschule*), której program wzorowano na podobnej szkole, założonej w Paryżu. Szkoła ma na celu wychowywać zastępy wykształconych w zawodzie dziennikarzy. Dotąd dziennikarze rekrutowali się w Niemczech z różnych sfer, bez odpowiedniego przygotowania specjalnego. Dzisiejsza technika redakcyjno-dziennikarska wymaga wszechstronnego przygotowania, jeżeli pracownik ma zająć wybitniejsze w królestwie pióra stanowisko. Do świeżo otwartej wyższej szkoły dziennikarstwa w Berlinie przyjmują słuchaczy, posiadających patent dojrzałości. Kurs nauk trwa dwa lata; opłata wynosi 5 marek rocznie w stosunku do jednej godziny prelekcji tygodniowo. Program wykładów składają następujące przedmioty: 1) Położenie prasy pod względem prawnym; 2) godziny tygodniowo. 2) Historia i technika dziennikarstwa i drukarstwa. 3) Praktyczne zajęcia dziennikarskie (redagowanie dziennika, polemiki, technika przeglądu prasy); 6 godzin tygodniowo. 4) Pisanie sprawozdań dramatycznych i literackich; 2 godziny tygodniowo. 5) Recenzje muzyczne; 2 godziny tygodniowo. 6) Recenzje ze sztuki; 2 godziny tygodniowo. 7) Ćwiczenia w pisaniu korespondencji; 2 godziny tygodniowo. 8) Ćwiczenia w reporterii; 2 godziny tygodniowo. Po skończeniu dwuletniego kursu słuchacz otrzymuje patent. Na czele szkoły stoi dziennikarz dr. Ryszard Wiede.

Ruskin pochowany został w Coniston, albowiem w testamentie jego znalazł się następujący rozporządzenie: „Jeśli umrę w Herne-Hill, pragnę spocząć obok moich rodziców, na cmentarzu w Shirley; jeśli umrę w Brantwood, wolę być pochowany w Coniston, ale gdyby zdarzyło się, że zostałbym zabity podczas wycieczek w Alpy, pragnąłbym, aby zwłoki moje pozostawiono u stóp lodowca, w miejscu, gdzie je znajdują i nie żądam wówczas innego pomnika prócz śniegu“. — Nazajutrz po śmierci Ruskina, dziekan Westminsteru otrzymał podpisaną przez wszystkich znanych w Londynie literatów i artystów, petycję, domagającą się, aby zwłoki jego pochowane były w Westminsterze. Dziekan niezwłocznie uwzględnił to żądanie i napisał do rodziny znakomitego nieboszczyka, że w ciągu całego wieku żaden pisarz angielski nie przyniósł krajowi większego zaszczytu i w zamian nie zasłużył bardziej na to ostatnie uczczenie. Rodzina zastosowała się jednak do powyższego rozporządzenia w testamentie.

Wynalazczynie. Pewien Francuz, który dla przyjemności uprawia statystykę, zaprzagnął stwierdzić, czy też w istocie prawdą jest, że kobiety nie posiadają daru wynalazczego. Przejrzał tedy francuskie i amerykańskie rejestry patentowe i przekonał się, że do r. 1860-go wydano patenty bardzo niewiele kobietom. Od owego czasu wszakże liczba wynalazczyń powiększyła się olbrzymio, a między przedmiotami, na które kobiety brały patenty, przytacza ów Francuz: papierosnięć, aparat, przy którego pomocy można pisać ręką w kieszeni i — przyrząd ochraniający wąsy.

300.000 dolarów na bezpłatną szkołę przemysłową ofiarował amerykański „król stalowy“, Andrzej Carnegie. Początkowo przestał on „na gwiazdkę“ sekretarzowi znanego instytutu Cooper'a 100.000 dol.; dowiedziawszy się jednak, że na utworzenie bezpłatnej szkoły przemysłowej przy tym instytucie brak jest jeszcze 300.000 dolarów — rodzina Cooper zapewniła już na ten cel 200.000 dol. — potroił niezwłocznie pierwolną ofiarę swoją. Jeżeli żadna część świata nie posiada takich bogaczy jak Ameryka, to przynajmniej też trzeba, że nigdzie nie spotka się takiej hojnej i gotowej ofiarności na cele oświaty.

Kto wynalazł samochód? O wynalazek samochodu wynikła niedawno sprzeczka pomiędzy Francuzami, którzy oddawna przypisywali ten wynalazek Francuzowi Lenoir i pewnemu czasopiśmie wiedeńskiemu, rewindykującem ten zaszczyt dla Wiedeńczyka Siegfrieda Marcusa. Klub automobilistów we Francyi przeprowadził w tej mierze gruntowne poszukiwania, z których wynikało, że Lenoir wziął patent na swą automobilę w styczniu 1860, automobila zaś Marcusa wybudowaną została dopiero w 1877.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 29, 30 i 31 stycznia b. r.: Schlachter Mincze, bez zajęcia, lat 68, gruźlica płuc. — Reichmann Wolf, lat 65, gruźlica płuc. — Reczuch Katarzyna, preben. zakładu nieuleczalnych, lat 59, uwięd starczy. — Majerski Józef, prebendarz zakładu nieuleczalnych, lat 32, suchoty. — Nowicki Waleryan, cukiernik, lat 40, gruźlica płuc. — Różycki Walenty, cieśla, lat 66, gruźlica płuc. — Ressler Mendel, tragarz, lat 56, zapalenie płuc. — Landau Leisor, pisarz, lat 54, zapalenie płuc. — Leń Ignacy, kowal, lat 66, wada serca. — Pudziarkowski Feliks, kancelista sądu, lat 67, uwięd starczy. — Donaradzki Jan, lat 52, gruźlica płuc. — Kopijuch Dmytro, żebrak, lat 68, zapalenie płuc. — Minik Andrzej, druciarz wędrowny, lat 41, gruźlica płuc. — Dr. Wid-

mann Oskar, lekarz, prymaryusz szpitala powszechnego, lat 61, wada serca. — Mięszkowska Tekla, lat 66, uwięd starczy. — Kochmańska Józefa, lat 29, gruźlica płuc. — Schifler Jan, bez zajęcia, lat 70, rozedma płuc. — Dr. Lidokower Maurycy, lekarz, lat 40, porażenie postępowe. — Kaczor Wojciech, kaflarz, lat 54, gruźlica płuc. — Frank Rozalia, lat 62, uwięd starczy. — Warasieński Ludwik, 9 miesięcy, zapalenie płuc. — Schalich Amalia, lat 11, dur brzuszny. — Wisner Karol, lat 64, miażdżycza tętnic. — Fluhr Chaim, golarz, lat 32, udar serca. — Kozioł Józef, rolnik, lat 58, rak woreczka żółciowego. — Wiśniewski Teodor, wyrobnik, lat 45, zapalenie ostrego śródsierdzia. — Zaklińska Joanna, lat 66, zapalenie płuc. — Wendel Walerya, lat 5, zapalenie nerek. — Flarasunowicz Tekla, lat 62, suchoty. — Cztery wypadki śmierci przedwczoraj urodzonych. — Razem 33 osób.

Z kraju.

Nowy Sącz, 30 stycznia.

(„Sokol“ nasz i w Muszynie; zgromadzenie; Uniwersytet ludowy u nas; wieczorek).

Z wyborem nowego wydziału uwidocznił się w naszym „Sokole“ zwrot na lepsze. Jako korzystną nowość podnieść należy urządzane co soboty pogadanki naukowe, na których około osoby prelegenta skupia się liczny zastęp druhów i swobodną wymianą myśli kształci umysł i podnosi serce. Dotąd odbyły się dwie pogadanki, mówił mianowicie druh Smoleń „O przyczynach upadku powstań polskich“ i druh Hebenstreit na temat: „Igrzyska olimpijskie, a gimnastyka nowoczesna“; na najbliższe soboty zgłosiło się już kilku prelegentów.

W okręgu naszym przybyło nowe gniazdo sokolskie w Muszynie. W sobotę dnia 27 bm. odbyło się poświęcenie nowej sokolnicy i wieczorek gimnastyczny przy współudziale druhów nowosądeckich. Wstępne słowo wygłosił prezes p. Arlet, notaryusz z Muszyny, deklamowali druhowie: Hibl ze Lwowa i Mossoczy z Nowego Sącza. Ćwiczenia wolne i na przyrządach wypadły znakomicie, szczególnie druhowie nowosądecki pod umiejętnym kierownictwem naczelnika Langera wywoływali za każdą produkcją burzę oklasków. Po produkcjach gimnastycznych rozpoczęła się zabawa z tańcami, która przeciągnęła się do białego rana.

Sokol muszyński ma wiele do zawdzięczenia p. Józefowi Znamirowskiemu, naczelnikowi gminy Krynicy i posłowi do Rady państwa, który własny budynek na sokolnię odstąpił i bezinteresownie go na ten cel odrestaurował.

W niedzielę 28 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa właścicieli realności, które oprócz załatwienia wielu spraw bieżących, wybrało komitet, złożony z dziesięciu osób, a mający zająć się ułożeniem listy kandydatów do Rady miejskiej z III koła. Wobec naprzężonych miejscowych stosunków i walki dwóch stronnictw: mieszczańskiego i t. z. „magistrackiego“, misja wspomnianego komitetu jest bardzo ważną i należy się spodziewać, że przy układaniu listy kierować się będzie bezwzględnie dobrem mieszkańców miasta, a postawieni na niej kandydaci za pierwszy postulat wezmą sobie zaspokojenie piekących potrzeb miasta. O potrzebach tych, a jest ich bardzo wiele, napiszę w następnej korespondencji.

Wezorem, dziś i jutro odbywają się tu wybory do komisji szacunkowej, podatku osobisto-dochodowego. Ponieważ wielu upoważnionych do wyboru, nie otrzymało do tej chwili legitymacyj, a nawet pewna szajka macherów wylowiła je zręcznym sposobem z rąk wyborców, panuje między obywatelami wielkie oburzenie. Jeżeli niekorzystny dla ogółu wynik wyborów będzie owocem tej machinacji, wniesionym zostanie do odnośnej władzy protest.

Echa działalności uniwersytetu ludowego dotarły już i do naszego miasta. W najbliższym czasie ma się tu otworzyć filia krakowskiego uniwersytetu ludowego, około czego krąży się żywo prowizoryczny komitet, złożony z pp.: dra Zielińskiego, dra Lehmana, inżyniera Herzberga i p. Mayora. Pierwszy wykład ma wygłosić w niedzielę d. 4 lutego inżynier Libański ze Lwowa.

Tutejsze stowarzyszenie „Siła“ urządza dnia 4 lutego w własnym lokalu uroczysty wieczór ku pamięci straconych członków Rządu narodowego.

Zeta.

Grodzisko, 2 lutego.

(Sprawozdanie posła Żardeckiego; żądania ludu; emigracja do Niemiec; skarb łańcucki; pośrednicy emigracyjni).

Posel Żardecki składał sprawozdanie ze swej działalności w sejmie wobec przeszło stu wyborców w Grodzisku. Zgromadzenie miało przebieg bardzo poważny i zupełnie spokojny, ale też nie było na niem niedorostków, którzy na podobnych zebraniach ks. Stojułowskiego wyprawiają pod jego komendą halasy i burdy. Po wysłuchaniu obszernego sprawozdania, przyjętego z ogólnym aplauzem, podnieśli liczni interpelanci piekące sprawy ekonomiczne, ogólny upadek materialny ludności wiejskiej i brak zarobku w miejscu — z którego to powodu coraz większe masy szukać go muszą w coraz dalszych stronach. Ze spraw ogólnej natury zaznaczyć należy, że zebrani jednomyślnie oświadczyli się przeciw zamierzonemu ograniczeniu wolności dzielenia gruntów. Podobne sprawozdania poselskie zamierza składać posel Żardecki w krótkim czasie także i w innych miasteczkach tutejszego nowoutworzonego powiatu przeworskiego.

Zdaje się, że liczne wydalania się tutejszych robotników polych do Niemiec w roku przeszłym, były tylko próbą ogólnej emigracji, zapowiadającej się na rok bieżący. A dziwić się temu trudno, skoro po za-

chwiliowymi zarobkami rolnymi, o innych w powiecie niema mowy, gdyż skarb łańcucki całą swoją przemysłową działalność ogranicza do hurtownego sprzedawania lasów spekulantom i produkowania potentatów drzewnych i propinacyjnych, faktycznie trzęsących całym powiatem, przyczem dobrze się dzieje tylko im samym i posługującym im różnego rodzaju i stanowiska zausznikom.

Ze wzmagającym się ruchem do Niemiec za robotkiem wyrastać zaczynają nowi magnaci emigracyjni, którzy bez żadnego ryzyka i nakładu zarabiają na obu stronach grube pieniądze. Zająć się tą sprawą dla ochronienia nieporadnej ludności od wyzysku byłoby wdzięcznym polem dla wydziału powiatowego i to z pewnością wdzięczniejszym, niż samo załatwianie kawalców urzędowych, które nasze wydziały, naśladowając w tem władze rządowe, za główne swe zadanie uważają.

W przededniu wystawy paryskiej.

(Stary Paryż. — „La Cour des Miracles“).

„Stary Paryż“ według planów pp. Robida i Bonouville, urządzono w samym sercu wystawy, naprzeciwko pałacu wojny i marynarki, na rozległej przestrzeni wzdłuż prawego brzegu Sekwany w pobliżu mostu Almy na „Quai de Billy“. Platforma, na której wzniesiono cały szereg budowli, spoczywa częścią na *quai*, częścią na pilotach, wbitych w dno Sekwany i ma 6.000 metrów kwadr. powierzchni, a 260 metrów długości. Linia frontowa budynków zwrócona do Sekwany, biegnie łukowato wzdłuż zagięcia rzeki, zdobiąc malowniczo tę część wystawy. Całość, odtwarzająca najciekawsze zabytki budowli, które dziś już nie istnieją, a które noszą wybitne piętno ówczesnej architektury lub takie, z którymi związane są ważne wypadki historyczne, przedstawia wszystkie epoki budownictwa, począwszy od początku XV. wieku aż po koniec XVIII. Dla łatwiejszego przeglądu podzielono ją na trzy główne części.

U wstępu przy moście Almy odtworzono stare „Quartier des Ecoles“ ze swoją „Porte Saint-Michel“, z wieżą Louvru, kościołem „Saint-Julien“ i całym labiryntem wąskich, charakterystycznych uliczek. Część środkowa przedstawia dawny plac „Saint-Julien“ ze słynnym renesansowym budynkiem „Chambre des Comptes“ z XVI. wieku, który uległ doszczętnemu zniszczeniu podczas pożaru w 1737 r. W trzeciej części wreszcie zrekonstruowano słynny „Pont-aux-Change“, budynki „du Grand Châtelet“, nieistniejące dziś już a sławne w XVII. wieku schoły „de la Sainte-Chapelle“, ulicę „de la Foire-Saint-Laurent“, wieżę arcybiskupią i t. d. Jeżeli do tego damy, że wśród tych starych zabytków snuć się będą tłumy ludzi, poprzebieganych w wiernie skopiowane kostiumy ówczesne, że w sklepach i przy warsztatach spotkamy tam postaci kupców i rzemieślników, ucharakteryzowanych za mieszkańców miasta z owych odległych czasów, to zaiste złudzenie mieć będziemy, jakbyśmy w jakimś śnie czarownym cofnęli się o całe wieki i żyli życiem dawnym, tak od naszego odmiennym.

Pryncypalne wejście w obręb „Starego Paryża“ prowadzi przez bramę „Saint-Michel“, przy której trzymają straż strażnicy w strojach z XVI. wieku. Ze szczytu bramy wyczuwają trębacze godziny i ogłaszają czas otwarcia i zamknięcia miasta. Tuż za bramą rozciąga się dawny plac „Pré-aux-Clères“, z którego rozchodzą się dwie stare ulice: „rue des Vieilles-Ecoles“ i „rue des Remparts“. Na placu tym spotykamy najpierw charakterystyczny „Maison aux Piliers“, który ustąpił później miejsca dzisiejszemu „Hôtel de Ville“, obok niego zaś jedną z czterech wież starego Louvru, które strzegły go na czterech rogach za rządów Karola V. i VI. Wszedłszy na ulicę „des Vieilles-Ecoles“, spotykamy tu najwybitniejsze typy mieszkań ówczesnych i sklepów, oraz przypatrzyć się możemy całemu dawnemu życiu ulicznemu. Na tej też ulicy stoi dom rodzinny Moliere, który zburzono dopiero w 1802 r., oraz dom głośnego w swoim czasie alchemika Mikołaja Flamela; nieco dalej spotykamy słynny dom z XV. wieku „Maison du Grand Coq“, uważany za kolebkę prasy, gdyż w nim założył około r. 1631 niejaki Théophraste Renodot pierwszą gazetę pod tytułem *Gazette de France*. W najbliższym sąsiedztwie tego domu odtworzono sklepy dawnych typografów i księgarzy, między którymi typograficzny zakład sławny z czasów Franciszka I. Estienne'a.

„Rue des Remparts“ prowadzi znow do dawnego „Grenier des poëtes“, stąd rozchodzą się swego czasu komponowane tu przy dźwięku szklanej uszczypliwie satyry i piękne ballady, i gdzie rej wodził mistrz Fran. Villon (1431—1884). Minawszy bramę i dzwonicę klasztoru „des Jacobins“, dostajemy się na obszerny plac „Saint-Julien“. Tutaj spotykamy najpierw resztki sławnego „Coll. de Cluny“, najpiękniejszego klasztoru gotyckiego w Paryżu, który fundowany jeszcze w XIII. wieku, skasowano dopiero podczas rewolucji. Po wypędzeniu zakonników założył w nim swoją pracownię malarską sławny Dawid. Obok stoi „le pilon de l'abbaye de Saint Germain des Prés“, mała wieżyczka na podmurowaniu, gdzie za karę zamykano na pośmięwisko publiczne delikwentów, najczęściej flgiarnych studentów paryskich, którzy popełnili jaki czyn karygodny na terytorium, należącym do opactwa. W sąsiedztwie duży czworobok budynków przeróżnych wielkości i stylów otacza „le grand Cour le Paris“. Ze-

